Rozdział 20

NAGRODA ŁASKI

Wybitny argument przemawiający za zasługującym charakterem dobrych uczynków wierzących, którego nie rozważaliśmy w poprzednim rozdziale, jest biblijne nauczanie, że Bóg nagradza dobre uczynki swego ludu. Jednym z głównych argumentów kościoła rzymskokatolickiego na rzecz twierdzenia, że dobre uczynki wiernych zasługują u Boga i że w związku z tym usprawiedliwienie nie następuje przez samą wiarę, ale przez wiarę i dobre uczynki, jest niezaprzeczalne nauczanie biblijne, że Bóg nagradza dobre uczynki.. Z tego powodu Katechizm Heidelberski kończy swoje wyjaśnienie i obronę usprawiedliwienia przez wiarę pytaniem: *„Czy spełniając dobre uczynki nie zdobywamy jednak jakiejś zasługi, skoro Bóg chce jednak wynagrodzić w tym i w przyszłym życiu?”*[1]

Argumentacja Rzymu jest prosta i jasna. Biblia naucza o nagrodzie za dobre uczynki. Nagroda oznacza, że te dobre uczynki zasługują na uznanie. Jeśli dobre uczynki zasługują u Boga, usprawiedliwienie nie następuje wyłącznie przez wiarę i samą łaskę, ale przez wiarę oraz uczynki i zasługę grzesznika. Krótko mówiąc, biblijna prawda o nagrodzie za uczynki obnaża doktrynę o usprawiedliwieniu przez samą wiarę jako błędną. W obronie rzymskiej nauki o usprawiedliwieniu z uczynków, przeciwko Reformacji Protestanckiej, Sobór Trydencki zadekretował:

> *Życie wieczne należy proponować tym, którzy dobrze do końca pracują i mają nadzieję w Bogu, zarówno jako łaskę miłosiernie obiecaną synom Bożym przez Jezusa Chrystusa, jak i jako nagrodę zgodną z obietnicą samego Boga, aby być wiernie oddanym swoim dobrym uczynkom i zasługom.*[2]

Na poparcie tego odwołania do biblijnej nauki o nagrodzie za dobre uczynki, jako podstawy rzymskiej nauki o zasługach dobrych uczynków, a tym samym doktryny o usprawiedliwieniu z wiary i uczynków, Trydent odwołał się do fragmentów Pisma Świętego, które uczą o nagrodzie za dobre uczynk, w tym Mateusza 10:42, 1 Koryntian 4:5 i Mateusza 16:27.

---

[1] Katechizm Heidelberski Pyt. 63

[2] Kanony i dekrety Soboru Trydenckiego, sesja szósta, dekret o usprawiedliwieniu 16, tamże, 2:107.

Wiara Reformowana nie zaprzecza oczywiście, że Bóg nagradza i rzeczywiście nagradza już w tym życiu dobre uczynki swego wybranego i usprawiedliwionego ludu. W wielu miejscach Biblia uczy, że Bóg wynagrodzi dobre uczynki swego ludu, zwłaszcza te, które polegają na cierpieniu ze względu na Chrystusa, ale także za tak pozornie błahe dzieło, jak podanie w imię Jezusa Chrystusa spragnionemu bliźniemu kubka zimnej wody.

Takie znaczenie ma kwestia nagrody za dobre uczynki w sporze o usprawiedliwienie i takie jest znaczenie prawdy o nagrodzie dla życia chrześcijańskiego, że temat ten zasługuje na osobny mu rozdział w książce o usprawiedliwieniu.

W Ewangelii Mateusza 5:10–12 Chrystus obiecuje wielką nagrodę obywatelom królestwa niebieskiego za to, że znoszą hańbę i prześladowanie z jego powodu: *„Radujcie się i weselcie, bo wielka jest wasza nagroda w niebie".*

Objawienie 11:17–18 obiecuje, że podczas sądu ostatecznego Bóg da nagrodę swoim sługom, prorokom, świętym i tym, którzy boją się jego imienia.

W Ewangelii Mateusza 16:27 Jezus obiecuje, że odpłaci każdemu według jego pracy.

W Mateusza 25:21, 23 Pan nagradza swoich *„dobrych i wiernych"* sług za ich dobre uczynki, ustanawiając ich władcami *„wielu rzeczy"* w nowym świecie.

Wersety 31–46 25. rozdziału Ewangelii Mateusza, opis Sądu Ostatecznego, uczą, że Chrystus sędzia nagrodzi owce po swojej prawicy za ich pracę polegającą na nakarmieniu głodnych braci i sióstr Chrystusa, okazaniu im gościnności, odwiedzaniu ich w więzieniu, i inne akty miłosierdzia.

List do Hebrajczyków 6:10 zapewnia walczących hebrajskich chrześcijan, że Bóg nie jest nieprawy, aby *„aby miał zapomnieć o waszym dziele i trudzie miłości, którą okazaliście dla jego imienia, gdy służyliście świętym i nadal służycie".*

W znaczącym fragmencie, zwłaszcza dla szafarzy Słowa i sakramentów, Paweł odnosi się do pasterzy prawdy o nagrodzie za dobre uczynki. Każdy kaznodzieja otrzyma od Chrystusa swoją nagrodę według własnej pracy (1 Kor. 3:8). W tym kontekście Apostoł ostrzega niektórych kaznodziejów, którzy są odrodzonymi dziećmi Bożymi, ale których praca jest tandetna, że zostaną zbawieni, ale ich praca zostanie spalona i poniosą stratę, oczywistą utratę elementu nagrody, którą Chrystus da sumiennym sługom (w. 15).

Listy do siedmiu kościołów w Objawieniu 2 i 3 są pełne obietnic nagrody Chrystusa za wierną pracę, zarówno przez Kościół, jak i poszczególnych członków. Istnieją również ostrzeżenia dotyczące odpłaty za niewierność.

To tylko kilka fragmentów, które uczą o Bożej nagrodzie za dobre uczynki. Już sama liczba takich fragmentów wskazuje na wagę prawdy o dobrych uczynkach w Ewangelii chrześcijańskiej i w odniesieniu do życia chrześcijańskiego.

NATURA NAGRODY

Jeśli chodzi o naturę nagrody, to znaczy z czego się ona składa, Pismo Święte wyraźnie wyjaśnia, że nagrodą będzie samo życie wieczne w zmartwychwstałym ciele i duszy w nowym stworzeniu. Nagrodą będzie nadchodzące, doskonałe zbawienie — błogość komunii z Bogiem w obecności Jezusa Chrystusa i chwała panowania z Chrystusem nad wszystkim. Dla owiec po prawicy Chrystusa na Sądzie Ostatecznym nagrodą za ich dobre uczynki będzie odziedziczenie królestwa i *„życia wiecznego"* (Mat. 25:34, 46).

List do Rzymian 2:6–11 uczy, że Bóg odda nagrodę *„życia wiecznego"* tym, *„którzy przez cierpliwe trwanie w dobrym czynieniu szukają chwały i czci, i nieśmiertelności"*.

Nie odwołując się do żadnego innego fragmentu, Kolosan 3:23–24 wyraźnie określa nagrodę za dobre uczynki jako *„dziedzictwo"*: *„otrzymacie dziedzictwo jako zapłatę"*.

Ponieważ Biblia uczy, że nagrodą za dobre uczynki świętych jest życie wieczne, z rzymskokatolickiej doktryny o zasłużonej nagrodzie wynika, że dobre uczynki zasługują na życie wieczne, czyli zasługują na nie, z całą jego błogością i chwałą. Jeśli nasze dobre uczynki zasługują na nagrodę, chluba wszystkich, którzy zostaną zbawieni, będzie zawsze brzmieć: *„Zasłużyłem na to zbawienie moimi dobrymi uczynkami"*. Będą krzyczeć w obecności Boga i w obliczu Jezusa Chrystusa w ostatni dzień świata i na wieki: *„Zbawienie jest ode mnie"*, a nie *„Zbawienie jest od Pana"*.

Broń nas od tego Boże!

Prawda o nagrodzie obejmuje jeszcze jedną ważną cechę. Będą stopnie chwały życia wiecznego i błogosławieństwa doskonałego zbawienia. Te stopnie błogości i chwały będą współmierne do dobrych uczynków, których lud Boży dokonał w swoim ziemskim życiu. W miarę jak pracowali z miłości do Boga i bliźniego oraz według dobrych uczynków, jakie pełnili, otrzymają od Chrystusa sędziego wspanialszą

chwałę, bardziej zaszczytną odpowiedzialność i wyższe miejsce w wiecznym królestwie Chrystusa w nowym stworzeniu.

Wszyscy wybrani, usprawiedliwieni i uświęceni chrześcijanie otrzymają to samo zbawienie i życie wieczne. Wszyscy będą doskonale błogosławieni i szczęśliwi. Wszystko będzie chwalebne. A błogość i chwała będą nagrodą za dobre uczynki, które wszyscy spełnili. Albowiem na sądzie ostatecznym okaże się, że wszyscy w jakiś sposób spełnili dobre uczynki, choć być może dopiero przed ostatnim tchnieniem wyznawali Chrystusa, jak to miało miejsce w przypadku złoczyńcy, który został ukrzyżowany z Chrystusem. Będą jednak różne stopnie chwały, tak jak będą różne stopnie wstydu i cierpienia w piekle, stosownie do niegodziwych uczynków potępionych.

Kara dla mężczyzny lub kobiety, którzy w niewierze odrzucili Chrystusa, mimo że urodził się i wychował w sferze przymierza, będzie surowsza niż kara dla poganina, który jedynie pogardzał objawieniem Boga w naturze. Jezus ostrzegł uczonych w Piśmie i faryzeuszy, że czeka ich *„większe potępienie"* (Mat. 23:14). *„Według jego uczynków"* Babilon spotka *„podwójna"* kara. Ta bardzo surowa kara jest wyraźnie nazwana *„nagrodą"* Babilonu: *„Odpłaćcie jej, jak i ona odpłacała wam, i* ***oddajcie jej w dwójnasób według jej uczynków****."* (Obj. 18:6, podkreślenie dodane).

Jak będą stopnie wstydu i cierpienia w piekle, zależnie od zła uczynków potępionych grzeszników, tak też będą stopnie chwały i błogości, którymi będą się cieszyć wybrani święci. Te stopnie chwały i błogości będą odpowiadać dobrym uczynkom świętych. Prorocy i Apostołowie będą bardziej chwalebni niż my. Szafarz, który pracował ofiarnie i pilnie w posłudze duszpasterskiej, będzie bardziej chwalebny niż ten, który zbytnio szukał wygody i luksusu, ofiarowując swoją pracę przygotowania kazania, nauczania katechizmu i odwiedzania potrzebujących powierzchownie.

Co do reszty, wskazane jest, aby nie próbować konkretnego zastosowania prawdy o nagrodzie za dobre uczynki.

Wielu, którzy byli pierwsi w tym życiu, będzie ostatnimi w życiu przyszłym. Niektórzy, którzy byli ostatnimi w królestwie w historii, będą pierwszymi w królestwie w jego wiecznej formie. Nagradzanie swego ludu będzie częścią wielkiego dzieła Chrystusa jako sędziego. Tylko on ma niezbędną wiedzę, aby właściwie nagradzać. Wielu świeckich mężczyzn i kobiet, którym w historii Kościoła nie poświęcano zbyt wiele uwagi, będzie bardziej chwalebnych niż niejeden duchowny, który otrzymał pochwałę od mężczyzn. Żona i matka, które cierpliwie znosiły

szorstkiego męża, a nawet niewierzącego męża,ze względu na Boga, wychowywały swoje dzieci w bojaźni Bożej i modliły się dzień i noc, choć jej współwięci uważali to za coś oczywistego, będzie bardziej chwalebne niż niejeden profesor teologii.

Ponieważ w przypadku Chrystusa duże znaczenie ma jakość i warunki dzieła, a nie tylko ilość, złoczyńca na krzyżu, który wyznał Chrystusa – który jako jedyny wyznał Chrystusa, gdy Zbawiciela zaporto się i gdy był wzgardzony przez wszystkich innych – chociaż ten złoczyńca miał tylko jeden dobry uczynek, może okazać się bardziej chwalebny w nowym świecie niż wielu, którzy raczej rzeczowo, choć nie nieszczerze, wyznali Chrystusa przez swoje długie życie w sprzyjających okolicznościach.

Przykładem ilustrującym prawdziwość stopni chwały są kielichy wypełnione winem. (Wybieram wino, ponieważ przypowieść o talentach z Mateusza 25:21 przedstawia nagrodę życia wiecznego jako wejście do radości naszego Pana, a wino jest symbolem tej radości). Kiedy rzesza, której nikt nie jest w stanie zliczyć, otrzyma życie wieczne w ciele i duszy w dniu Chrystusa, wszystkie kielichy będą pełne wina. Ale nie wszystkie kielichy będą tego samego rozmiaru. Niektóre będą większe i bardziej pojemne niż inne.

Biblia jasno i wielokrotnie naucza, że nagroda za dobre uczynki obejmuje stopnie chwały błogosławionych. To nauka zawarta we wszystkich fragmentach, które obiecują nagrodę stosownie do uczynków. Chrystus ogłasza, że podczas swego przyjścia, oczywiście na Sądzie Ostatecznym, *„nagrodzi"* każdego człowieka *„według jego dzieła"* (Obj. 22:12). Jeśli fragment ten można wyjaśnić jako odnoszący się do nagrody odpowiadającej dwóm podstawowym stanom człowieka – świętym przez wiarę w Jezusa i nieświętym z powodu niewiary, to Łuk. 19:11–27 z pewnością uczy o nagrodzie stopni chwały wśród tych, którzy którzy są zbawieni. Pewien wierny sługa Chrystusa zostaje nagrodzony panowaniem nad dziesięcioma miastami, w zależności od tego, ile zyskało *„dziesięć grzywien"* dla Pana. Inny wierny sługa zostaje nagrodzony władzą nad pięcioma miastami, ponieważ zdobył *„pięć grzywien"* dla Pana. Jak już zauważono, 1 Koryntian 3:8 obiecuje zwłaszcza duchownym, że *„każdy otrzyma swoją nagrodę według swojej pracy"*.

Taka jest więc prawda o nagrodzie za dobre uczynki. Z pewnością będzie nagroda za dobre uczynki dzieci Bożych. Nagrodą będzie życie wieczne w różnym stopniu błogości i chwały. Zarówno samo życie wieczne, jak i różne stopnie błogości i chwały będą odpowiadać dobrym uczynkom, których wybrani wierzący dokonywali w swoim ziemskim życiu i będą cudownie się z nimi zgadzać.

NIE-ZASŁUGUJĄCA

Jednakże na tę nagrodę nie można sobie zasłużyć ani zdobyć dzięki dobrym uczynkom dzieci Bożych. Kiedy otrzymamy nagrodę, nie przyjmiemy jej jako czegoś, na co zasługujemy dzięki naszym dobrym uczynkom. Gdyby tak było, zasłużylibyśmy na życie wieczne, ponieważ Biblia uczy, że nagrodą jest życie wieczne. Ani stopień chwały nie będzie taki, jaki dziecko Boże zdobyło swoimi uczynkami. Kiedy Apostoł Paweł zasiądzie na swoim tronie, bardzo blisko samego Pana Jezusa, Apostoł nie powie ani nawet nie pomyśli: *„Na to zasłużyłem całą moją pracą apostolską i obfitymi cierpieniami dla Pana Jezusa"*. W rzeczywistości wielki Apostoł nigdy nie pracował ani nie cierpiał, aby zasłużyć na zbawienie lub wysoki stopień chwały.

Kiedy Chrystus, sędzia, obdarzy zapłatą swój lud, nie będzie on płacił zapłaty, do której lud zobowiązał go swoją pracą. Wiara Reformowana nie zaprzecza ani dobrym uczynkom wierzących, ani Bożej nagrodzie za te dobre uczynki. Zaprzecza jednak jakoby nagroda była zasłużona. *„Dobre uczynki spełniamy, ale nie po to, żeby nimi zasłużyć (bo czyż możemy zasłużyć?)."*[3]

Jakie zatem jest wyjaśnienie nagrody za dobre uczynki?

Jeśli wyjaśnienie nie jest zasługą, to jakie jest wyjaśnienie?

Katechizm Heidelberski rozważa rzymskokatolicki argument przeciwko usprawiedliwieniu wyłącznie przez wiarę i przemawiający za jego doktryną o usprawiedliwieniu i zbawieniu przez zasługujące uczynki, o którym mowa w pytaniu 63: *„Czy spełniając dobre uczynki nie zdobywamy jednak jakiejś zasługi, skoro Bóg chce jednak wynagrodzić w tym i w przyszłym życiu?"* Odpowiedź Katechizmu i zawarte w nim wyjaśnienie nagrody za dobre uczynki jest następujące: *„Nagrodę otrzymujemy nie dzięki zasługom, ale z łaski Boga"*.[4] Nagroda za dobre uczynki jest nagrodą łaski. Dlatego nagroda za uczynki pozostaje w doskonałej harmonii z biblijną nauką o usprawiedliwieniu przez wiarę i zbawieniu jedynie przez łaskę.

Wyznanie Belgijskie wyraża tę samą prawdę, a mianowicie, że Bóg nagradza dobre uczynki swego ludu i że nagroda jest nagrodą łaski: *„Jednakże nie zaprzeczamy, iż Bóg nagradza dobre uczynki, lecz to Jego łaska zsyła Jego dary"*.[5] *„Zsyła swoje dary"* to nie tylko piękna figura, ale także dokładne doktrynalnie wyjaśnienie. Nagradzając nasze

[3] Konfesja Belgijska 24
[4] Katechizm Heidelberski Pyt. i Odp. 63
[5] Konfesja Belgijska 24

dobre uczynki, Bóg umieszcza koronującą łaskę na łasce naszego wykonywania dobrych uczynków. Łaska za łaskę!

Kiedy wiara Reformowana zaprzecza, że nagroda będzie zasłużona, oznacza to, że dobre uczynki nie zasługują na nagrodę; że dobre uczynki nie zobowiązują Boga i nie wciągają go w dług wierzącego; że dobre uczynki pod żadnym względem nie są zależne od wkładu wierzącego w Boga, jak gdyby wierzący przez te uczynki dawał Bogu coś swojego, czego Bóg sam nie dał wierzącemu; oraz że nagrodą nie jest zarobiona zapłata.

Biblia, która z pewnością uczy nagrody za dobre uczynki, uczy również, że nagroda będzie łaskawa, a nie zasłużona. Biblia uczy tego w następujących najważniejszych prawdach. Po pierwsze, wybraniec, wierzący święty, zostaje poczęty i rodzi się martwy w grzechu z natury, niezdolny do żadnego dobra, ani zdolności do czynienia dobrych uczynków, ani zdolności wolnej woli, czyli zdolności wybierania dla Boga i dobra. Z natury wierzący nie ma nic, absolutnie nic, co mógłby sam wnieść do Boga i Jego królestwa.

> *I was ożywił, którzy byliście umarli w upadkach i w grzechach;... byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni... gdy byliśmy umarli w grzechach, ożywił nas razem z Chrystusem, gdyż łaską jesteście zbawieni ... Łaską bowiem jesteście zbawieni... nie z uczynków... Jesteśmy bowiem jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali.*(Efez. 2:1-10)

Po drugie, zdolność poznania, kochania, pragnienia i czynienia dobra jest darem Boga dla jego dziecka, poprzez odradzającego Ducha Chrystusa, w czystej łasce Bożej (Jana 3:3–8; Rzym. 8:1–10).). Bóg musi nas stworzyć *„do dobrych uczynków"*, zgodnie z Listem do Efezjan 2:10*: „stworzeni w Chrystusie Jezusie do dobrych uczynków"*. Oznacza to, że Bóg musi dokonać w nas dzieła porównywalnego z Jego cudownym dziełem stworzenia wszechświata na początku. W przeciwnym razie nie bylibyśmy w stanie wykonać ani jednego bardzo małego i nieistotnego dobrego uczynku. W Liście do Efezjan 2:10 ważne jest również, aby zauważyć, że dobre uczynki nie poprzedzają zbawienia, opisanego w tekście jako nowe stworzenie, nie warunkują naszego zbawienia ani nie zapracowują na zbawienie. Nie pracujemy, aby zostać zbawieni. Ale jesteśmy zbawieni, aby pracować. Dobre uczynki są rezultatem i owocem łaskawego zbawienia. Ten związek zbawienia i dobrych uczynków jest krystalicznie jasny w Liście do Efezjan 2. Dla nauczania, że dobre uczynki zarabiają lub warunkują zbawienie, nie ma żadnego usprawiedliwienia.

Po trzecie, Duch Chrystusowy nie tylko daje wybranemu dziecku Bożemu zdolność czynienia dobra, ale Duch Chrystusowy faktycznie sprawia, że ludzie chcą i działają, tak że spełnianie dobrych uczynków jest wszechmocnym działaniem Ducha w dziecku Bożym i przez wierzące dziecko Boże. Według Filipian 2:13: *„Bóg bowiem sprawia w was i chęć, i wykonanie według jego upodobania"*. Grecki oryginał tekstu jest, jeśli to możliwe, jeszcze mocniejszy: *„To Bóg sprawia w was i chęć, i wykonanie"*. Nie oznacza to zaprzeczenia temu, że wierzący sam naprawdę czyni dobre uczynki, co werset 12 określa jako wypracowywanie własnego zbawienia. Nie jest to też umniejszanie wagi i wartości aktywności wierzącego w spełnianiu dobrych uczynków. Jest to jednak jasne i mocne przypomnienie, że wszystkie dobre uczynki wierzącego mają swój początek w łasce Bożej i że nawet wykonywanie uczynków przez wierzącego jest produktem działania łaski Bożej w nim.

Po czwarte, ostatecznym źródłem wszystkich dobrych uczynków każdego wierzącego jest łaskawa, wieczna rada Boga. Cytowany powyżej List do Efezjan 2:10 uczy, że wierzący nie tylko został stworzony do dobrych uczynków, ale także, że Bóg z góry przeznaczył wszystkie dobre uczynki, które wykonuje każdy wierzący: *„do dobrych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich postępowali.."* W wiecznym dekrecie wybrania, w którym Bóg wybrał każdego członka swego Kościoła do zbawienia, zarządził także wszelkie dobre uczynki, które każdy z nich miał wykonać w swoim życiu.

To nie jest tak, że Bóg po prostu nakazał, aby wszystkie Jego dzieci wykonywały dobre uczynki, pozostawiając im lub ich okolicznościom określenie, jakie i ile będzie tych dobrych uczynków. Jednakże zarządził wszystkie konkretne dobre uczynki, które każdy z nich miał wykonać. Zarządził, że Rut złączy się z Noemi i pomimo wszystkich trudności towarzyszących przyłączeniu się owdowiałej Moabitki do narodu izraelskiego oznajmi: *„Twój Bóg będzie moim Bogiem"*, stając się w ten sposób prababcią Jezusa. Zarządził, że Paweł przeciwstawi się Piotrowi prosto w twarz w Antiochii z powodu kompromisu Piotra w sprawie Ewangelii zbawienia przez (bezwarunkową) łaskę. Zarządził, aby Luter wystąpił przeciwko całemu światu na Sejmie w Wormacji i złożył chwalebne świadectwo przed książętami tego świata. Nakazał, aby chrześcijanka, zdradziecko opuszczona przez niewiernego męża, pozostała niezamężna do końca życia męża, w posłuszeństwie słowu Bożemu dotyczącemu małżeństwa.

List do Efezjan 2:10 uczy, że nasze dobre uczynki nie są naszym wkładem dla Boga, ale Jego darem dla nas. O ile dekret wybrania, w którym Bóg ustanowił nie tylko nas, ale także wszystkie nasze dobre uczynki, jest dekretem łaskawym, o tyle Jego postanowienie naszych dzieł jest łaskawym darem tych uczynków dla nas.

Wyznanie Belgijskie wkłada w usta Reformowanych chrześcijan, że powodem, dla którego nie wykonują dobrych uczynków *„aby na nie zasłużyć”*, jest to, że *„to my jesteśmy zobowiązani wobec Boga za dobre uczynki, które czynimy, a nie on wobec nas”*. Biblijną podstawą tego wyznania jest Filipian 2:13.[6]

Musimy tu zwrócić uwagę na coś związanego z życiem pełnym dobrych uczynków, o czym zbyt często zapominamy. Służba Chrystusowi poprzez nasze dobre uczynki jest przywilejem, a nie tylko naszym obowiązkiem czy powołaniem. Jesteśmy wdzięczni Bogu, że możemy wykonywać dobre uczynki. To nie jest tak, że jesteśmy wdzięczni Bogu za przebaczenie, pokój i nadzieję, ale że Bóg jest nam dłużny za dobre uczynki, które wykonujemy. Dobre uczynki są aspektem zbawienia nas przez Niego i jesteśmy mu wdzięczni za prawo i zdolność do ich wykonywania.

Jaka w końcu jest alternatywa dla życia pełnego dobrych uczynków? Wstyd, szaleństwo, próżność i nędza życia pełnego złych uczynków w niewoli diabła! Z pewnością każdy pastor widział z bliska niszczycielski, bolesny wpływ na grzeszników i niszczycielskie konsekwencje życia nieposłuszeństwa grzeszników w tej części ziemskiej sfery życia, którą zajmują. Jakże życie rodzinne, społeczne i osobiste pijaka cierpią bez reszty! Jak cudzołożnik niszczy swoich bliskich,, rozprasza swoje potomstwo na wiatr, śmiertelnie osłabia społeczeństwo, podważając jego fundamenty, i w końcu dochodzi do zguby! W najlepszym przypadku ziemskie życie bezbożnych, niezależnie od tego, jak wygodne, jest życiem próżności. Nad nim wisi pewność śmierci. Kończy się w grobie. Bóg przez całe życie wyrył w duszy bezbożnego przerażające przypomnienie: *„Pamiętaj, człowiecze, musisz umrzeć”*. To, że życie pełne dobrych uczynków jest życiem pełnym ubóstwa i braku radości, podczas gdy życie grzeszne jest przyjemne, satysfakcjonujące i wspaniałe, nie jest najmniejszym z oszustw szatana.

Kto spełnia dobre uczynki, ma prawo i przywilej służyć jednemu, prawdziwemu Bogu i Jego chwalebnemu Synowi. Ma prawo i przywilej prowadzenia sensownego, wartościowego i szczęśliwego życia na świecie. Dzięki takiemu życiu unika wstydu i nieszczęścia, które towarzyszą i niszczą życie pełne złych uczynków. Nie mówi to jeszcze nic o nagrodzie w życiu przyszłym.

---

[6] Konfesja Belgijska 24

To, że nasze dobre uczynki są dla nas darem Bożym i przywilejem, jest prawdą w odniesieniu do wszystkich naszych dobrych uczynków, łącznie ze znoszeniem hańby, znoszeniem trudności i znoszeniem prześladowań ze względu na Boga. Jeśli chodzi o cierpienie, List do Filipian 1:29 mówi, że nam, chrześcijanom, *„dane jest nie tylko w niego wierzyć,* ***ale też dla niego cierpieć;"*** (podkreślenie dodane).

Ta prawda o tym, że nasze dobre uczynki są dla nas darem Bożym, a nie naszym wkładem dla Boga, musi żyć w naszej świadomości bardziej niż faktycznie, niezależnie od naszych sporów z Rzymem i innymi osobami na temat zasługujących dobrych uczynków. Zbyt często myślimy, że robimy coś dla Boga, zwłaszcza gdy droga i praca stają się trudne i kosztowne. Prawda jest taka, że Bóg łaskawie uprzywilejowuje nas, abyśmy wykonali jakąś małą rzecz na rzecz Jego Syna. Musimy dziękować Bogu za przywilej spełniania dobrych uczynków, które spadają na nasze życie.

Mimochodem zauważam, że chrześcijanie Reformowani muszą nauczyć się z Listu do Efezjan 2:10, jak ważne jest spełnianie dobrych uczynków. Jest to tak ważne, że Bóg zlecił nam dobre uczynki, które powinniśmy wykonywać. Tekst ten jest śmiercią herezji antynomicznej, czyli doktryny, że zbawienie z łaski oznacza pozwolenie na grzech lub przynajmniej nieostrożność w posłuszeństwie Prawu Bożemu ze strony łaskawie zbawionego grzesznika. Jeśli zbawienie jest stworzeniem przez Boga swego ludu do dobrych uczynków i jeśli ustanawiając swój lud do życia wiecznego, Bóg nakazał mu także chodzić w dobrych uczynkach, życie w dobrych uczynkach jest ważne dla Boga i konieczne dla Jego ludu.

To, że dobre uczynki nie zasługują na to, nie oznacza w żaden sposób umniejszania znaczenia dobrych uczynków w życiu zbawionych. Głoszenie potępiające doktrynę, że dobre uczynki zasługują na życia wiecznego, nie może sprawiać wrażenia, że nawoływanie do dobrych uczynków jest podejrzane w religii Reformowanej, aby następnie nawoływać do nich.

To, że nie mamy prawa pełnić dobrych uczynków, utraciwszy to prawo wraz z upadkiem Adama, tak że każdy człowiek z natury zasługuje jedynie na to, by służyć szatanowi w okrutnej służbie niewolniczej pracy grzeszenia, wskazuje na inny sposób ukazujący co jest prawdą, że nagroda za nasze dobre uczynki jest łaskawa. Chrystus Jezus wypracował dla swego ludu prawo do czynienia dobrych uczynków. Zdobycie dla nas prawa do życia w uświęceniu, to znaczy życia w dobrych uczynkach, kosztowało Boga, Jego własnego Syna. „[Jezus Chrystus] *Który wydał*

samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w spełnianiu dobrych uczynków." (Tytusa 2:14). Jeśli podstawą gorliwości w dobrych uczynkach jest krzyż Chrystusa, to Boża nagroda za dobre uczynki swego ludu jest nagrodą łaski.

Inne ważne rozważania biblijne, wyznaniowe i empiryczne weryfikują wyznanie Reformowane, że nagroda za dobre uczynki nie jest nagrodą zasłużoną, ale nagrodą łaski. Po pierwsze, każdy dobry uczynek dziecka Bożego jest skalany i skażony grzechem, podczas gdy Bóg żąda bezgrzesznej doskonałości. Gdyby Bóg osądził którekolwiek ze swoich dzieci wyłącznie na podstawie zasług jego dobrych uczynków, jego dobre uczynki potępiłyby go. Potępiłyby go nie tylko całkowicie grzeszne uczynki, ale także niedoskonałe dobre uczynki.

Oto wyznanie wiary Reformowanej w pytaniu 62 Katechizmu Heidelberskiego: *„Dlaczego jednak nasze dobre uczynki nie mogą choćby w części usprawiedliwić nas przed Bogiem?"* To to samo, co pytanie: *„Dlaczego nasze dobre uczynki nie mogą na nie zasłużyć?"* Katechizm odpowiada: *„Sprawiedliwość, która mogłaby się ostać przed sądem, musiałaby być w pełni doskonała, całkowicie zgodna z Prawem Bożym. Tymczasem nawet najlepsze uczynki w tym życiu są zawsze niedoskonałe i skażone grzechem."* [7]

Wyznanie Belgijskie wiąże tę samą prawdę w sumieniach wszystkich wierzących:

> *Ponadto, chociaż czynimy dobrze, nie uważamy tego za podstawę naszego zbawienia, gdyż wszystkie nasze uczynki są skażone naszą cielesną naturą i podlegają karze, i choć nawet moglibyśmy uczynić jeden dobry uczynek, to jednak Bóg odrzuciłby to ze względu na choćby jedną grzeszną myśl.* [8]

ZASŁUGA OBNAŻONA PRZEZ RZYMIAN 7

To nauczanie Katechizmu opiera się solidnie na 7 rozdziale Listu do Rzymian. W tym miejscu Apostoł, mówiąc o sobie nie tylko jako o uświęconym dziecku Bożym, ale także niewątpliwie o jednym z najświętszych ludzi, jaki kiedykolwiek żył, woła: *„ja jestem cielesny, zaprzedany grzechowi... we mnie, to jest w moim ciele, nie mieszka dobro, bo chęć jest we mnie, ale wykonać tego, co jest dobre, nie potrafię... Nędzny ja człowiek! Któż mnie wybawi z tego ciała śmierci?"* (Rzym. 7:7–25). Nie ma tu mowy o chełpliwym powoływaniu się na zasłużone dobre uczynki. Oto lament, że każde dzieło, którego dokonał uświęcony Apostoł Jezusa Chrystusa, było skalane grzechem, niedoskonałe,

[7] Katechizm Heidelberski Pyt. i Odp. 62
[8] Konfesja Belgijska 24

a zatem w odniesieniu do niedoskonałości nie było *„rzeczą dobrą"*. Oto śmiertelny cios dla każdej doktryny, która uczy usprawiedliwienia przez wiarę i dobre uczynki samego grzesznego świętego. Uczynki skażone grzechem nie mogą usprawiedliwiać grzeszników.

„Nieszczęsny człowiek" nie jest w stanie stworzyć ani jednego dzieła spełniającego standardy sprawiedliwego Boga.

Przez swoją doktrynę usprawiedliwienia przez dobre uczynki uświęconego grzesznika N. T. Wright i ludzie federalnej wizji są zmuszeni interpretować 7 rozdział Listu do Rzymian jako wyznanie nie tyle odrodzonego, wierzącego i uświęconego Pawła i wszystkich świętych z nim, ale nieodrodzonego niewierzącego, który wciąż stara się osiągnąć sprawiedliwość poprzez przestrzeganie Prawa (Tory). Oczywiście mężczyzna ani kobieta z 7 rozdziału Rzymian nie mają żadnych dobrych uczynków, którymi mogliby przyczynić się do swego usprawiedliwienia. Z egzegezą Rzymian 7, którą można określić jedynie jako krętą, jeśli nie absurdalną, Wright wyjaśnia Rzymian 7, zwłaszcza drugą połowę rozdziału, w ten sposób:

> *W… Liście do Rzymian 7… Paweł opisuje Izrael jako będący w ciele, w Adamie, zatem kiedy Izrael przyjmuje Torę [prawo], jedyne, co może zrobić, to go potępić… Paweł używa tutaj narzędzia autobiograficznego, w szczególności „ja"aby uniknąć sprawiania wrażenia krytykowania swoich współ-Żydów z dystansu. Opisuje trudną sytuację, w jakiej z chrześcijańskiego punktu widzenia znajdował się jako gorliwy faryzeusz*[9].

„Zabieg autobiograficzny" Wrighta polega na twierdzeniu, że w siódmym rozdziale Listu do Rzymian Apostoł nie mówi o sobie we własnej osobie, pomimo użycia zaimka pierwszoosobowego *„ja"*. *„Ja"* jest jedynie narzędziem, za pomocą którego odnosi się do innych, tak że w rzeczywistości w danym fragmencie mówią inni. Ktokolwiek mówi, nie jest odrodzonym, wierzącym dzieckiem Bożym, ale nieodrodzonym, bezbożnym niewierzącym. *„Sposób autobiograficzny"* to zabieg eeisegetyczny Wrighta, który umożliwia mu wyjaśnienie 7 rozdziału Listu do Rzymian jako pozwalającego na usprawiedliwienie dobrymi uczynkami wierzącego.

To, czego Wright albo nie zauważa, albo nie przeszkadza mu to, że ta interpretacja Rzymian 7 wiąże go, jego nowe spojrzenie na Pawła i ludzi federalnej wizji, którzy

---

[9] Wright, *What Saint Paul Really* Said, s. 144. Zob. także 226–230 w The Climax of the Covenant, gdzie Wright dodaje, że w 7. rozdziale Listu do Rzymian przemawiają także Adam i Kain – wszyscy oprócz Pawła, jak ten rozdział niezbicie wyjaśnia. Krytykujemy Wrighta nie tylko jako heretyka, ale także jako świadomego eeisegetę Pisma Świętego. Umyślny eiegeta to taki, który celowo wypacza Pismo Święte, aby wesprzeć swoją herezję.

podążają za jego wyjaśnieniem Rzymian 7, do arminiańskiej herezji wolnej woli nieodrodzonego grzesznika. Rzymian 7 przypisuje wypowiadającemu wolę czynienia dobra i wolę, która nienawidzi zła (w. 15–16, 18–20); *„upodobanie w prawie Bożym"* (w. 22); żarliwe pragnienie wybawienia od grzechu (w. 24); i zaufanie Jezusowi Chrystusowi (w. 25). Jeśli ten, który mówi w Liście do Rzymian 7, jest nieodrodzonym niewierzącym, czy to nienawróconym Pawłem, upadłym Adamem, Kainem, czy faryzeuszem, niezbawieni niewierzący mają wolę, która nie tylko może wybierać, ale także wybiera Boga, Chrystusa Jezusa i dobro. Kościół rzymskokatolicki z radością to usłyszy. Pelagiusz i Arminiusz byliby zachwyceni.. Eisegeza Wrighta 7 rozdziału Listu do Rzymian byłaby ich eisegezą. W rzeczywistości Arminiusz został po raz pierwszy uznany za heretyka właśnie dzięki tej interpretacji Rzymian 7.

To, że Apostoł nie użył żadnego fortelu w siódmym rozdziale Listu do Rzymian, jest całkowicie oczywiste na pierwszy rzut oka w tym fragmencie. Ten fragment jest bardzo osobistym lamentem udręczonego i złamanego serca: *„Jestem cielesny, zaprzedany grzechowi… Dobro, którego chcę, nie czynię, ale zło, którego nie chcę, czynię"*. Punktem kulminacyjnym jest lament: *„Nędzny ja człowiek!"* Nie Kain, ale *„ja"*. Nie żebym był w swoim nienawróconym, faryzejskim stanie, ale po prostu *„jestem"*. A potem krzyk nadziei z głębin, który Bóg daje tylko narodzonemu na nowo, upamiętującemu się, wierzącemu synowi lub córce: *„Kto mnie wybawi…?"* „Ja" – uświęcony Apostoł pod koniec swego świętego życia.

Dobre uczynki najświętszego świętego, Apostoła Pawła, wymagają przebaczenia ich niedoskonałości i grzesznej skazy. Bóg łaskawie przebacza dobre uczynki swoich świętych, dotyczące ich niedoskonałości i grzesznych skaz, a także ich całkowicie złe uczynki.

Któż może mówić o zasługach w świetle 7 rozdziału Rzymian, nie mówiąc już o doświadczeniu niedoskonałości swoich najlepszych dzieł? Bożą akceptacją i nagrodą za nasze dobre uczynki jest łaska.

Przeciwko zasługującej naturze naszych dobrych uczynków stoi także oczywista rzeczywistość, że nagroda za nie jest o wiele większa i chwalebniejsza niż jakiekolwiek dobre uczynki. Nie ma równoważności między uczynkami a nagrodą, jak to powinno być, gdyby nagroda była zasłużona. Nagrodą jest życie wieczne i dzielenie się chwałą wywyższonego Chrystusa na ciele i duszy w cudownym nowym stworzeniu na zawsze. Kiedy najświętszy z wierzących spojrzy na jego kilka, marnych, nieistotnych dobrych uczynków, z których wszystkie zrodziła w nim łaska

i które zbezcześcił, nie kochając Boga i bliźniego z wymaganą od niego gorliwością i czystością, może można się tylko dziwić czystej łasce Boga, który obiecał mu nagrodę, i to taką nagrodę, za te drobnostki.

Pomysł wkroczenia na salę Sądu Ostatecznego i wymachiwania tymi małymi, zbezczeszczonymi rzeczami jako zasługującymi na to, co czeka człowieka, jest dla niego (i to także jest łaską) nie tylko szczytem niegodziwości, ale także szczytem absurdu. To tak, jakby chirurgowi mózgu, który przeprowadził długą, delikatną, skuteczną i ratującą życie operację, wręczono bukiet zwiędłych kwiatów jako zapłatę za operację.

Jest to poważny błąd Wrighta i ludzi federalnej wizji. Chociaż niechętnie dopuszczają możliwość, że usprawiedliwienie w czasie może nastąpić wyłącznie przez wiarę, upierają się, że usprawiedliwienie Ostatecznego Sądu następuje przez wiarę i dobre uczynki tego, który jest usprawiedliwiony. Jest to oczywiście usprawiedliwienie, które w ostatecznym rozrachunku ma znaczenie, usprawiedliwienie decydujące. Wright *stwierdza „ostateczne usprawiedliwienie ludu Bożego na podstawie całego jego życia. To nastąpi na końcu"*[10]

Norman Shepherd wyjaśnia Rzymian 2:13 (*„czyniący prawo będą usprawiedliwieni"*) jako nauczanie, że *„w Dniu Sądu «ci, którzy przestrzegają prawa, zostaną uznani za sprawiedliwych"*[11]. Zamierzenie to jest takie, że dobre uczynki usprawiedliwiają wraz z wiarą.

Don Garlington, zwolennik nowej perspektywy i federalnej wizji, uważa, że *„wszystkie teksty o sądzie… opierają ostateczne uniewinnienie sądowe na „uczynkach" – uczynkach usprawiedliwionego grzesznika"* [12].

Rich Lusk opowiada się za federalną wizją, gdy głosi, że *„uczynki są kryterium sądu ostatecznego".* Uczynki te są dobrymi uczynkami tych, którzy zostaną usprawiedliwieni. Lusk dodaje, że *„decydujące będą uczynki"*[13]

Wyznanie Belgijskie zaprzecza, jakoby dobre uczynki wierzącego miały jakiekolwiek znaczenie w Boskim akcie usprawiedliwienia, niezależnie od tego, czy usprawiedliwieniem tym jest obecne oświadczenie Boga, że wierzący jest sprawiedliwy, czy też oświadczenie na Sądzie Ostatecznym: *„Jednakże nie poczytuje*

---

[10] Wright, *Paweł,* 121
[11] Shepherd, *„Wiara i wierność",* w: Sandlin, A Faith That Is Never Alone, str. 66.
[12] Don Garlington*, „Nowa perspektywa, mediacja i usprawiedliwienie",* w: Sandlin, A Faith That Is Never Alone, 295.
[13] Lusk, *"Future Justification*," w Sandlin, A Faith That Is Never Alone, 318.

się ich [dobrych uczynków] na rzecz naszego usprawiedliwienia, gdyż to przez wiarę w Chrystusa jesteśmy usprawiedliwieni, jeszcze zanim zaczniemy czynić dobre uczynki" [14]

Prawda o nagrodzie za nasze dobre uczynki jest taka, że Bóg z czystej łaski chętnie nagradza swój dar dla nas i w nas. Ta przyjemność nie wynika z tego, że Bóg jest nam winien nasze uczynki, ale dlatego, że jest niezwykle łaskawy, zawsze daje, zawsze daje więcej, dopóki Jego łaska nie każe nam zapierać dech w piersiach, lub lepiej, pobudza nas do śpiewania i wykrzykiwania Mu pochwał i aby wiecznie okazywać naszą wdzięczność przez wyznawanie Jego łaski (w tym przez polemikę ze wszystkimi teologiami, którzy kompromitują łaskę) i poprzez święte życie. Nagradza nasze uczynki, nigdy nie przeoczając żadnego, chociaż gdy stajemy przed Chrystusem na Sądzie, nie pamiętamy o nich. „*Panie*", odpowiedzą sprawiedliwi królowi na sądzie ostatecznym, gdy król ogłasza nagrodę za ich dobre uczynki, *„kiedy widzieliśmy cię głodnym i nakarmiliśmy cię? lub spragniony, i dał ci pić?"* i tak dalej (Mat. 25:31–46).

Aby nagroda za dobre uczynki nie spowodowała, że święci popadli w błąd zasługi, Pismo Święte stara się strzec prawdy o łasce w kwestii nagrody, we fragmentach, które uczą o nagrodzie. Mateusza 25:31–46 ukazuje tę ostrożność. To jest fragment, który uczy, że doskonałe królestwo jest nagrodą dla owiec po prawicy Jezusa. Przeciwko niebezpieczeństwu, jakie wierzący święci przypuszczają, że ich dobre uczynki zasługują na nagrodę, Jezus mówi: *„błogosławieni mego Ojca, odziedziczcie królestwo przygotowane dla was od założenia świata."* (w. 34). Święci „*odziedziczą*" królestwo. Dziedziczenie wielkiego dobra oznacza otrzymanie go po prostu dzięki życzliwości wobec odbiorcy ze strony tego, kto chce dobra. Ojcowie nie chcą swoich dóbr swoim dzieciom dlatego, że dzieci na nie zapracowały, ale dlatego, że ojciec bezinteresownie kocha swoje dzieci.

Ponadto Mateusz 25 opisuje królestwo odziedziczone przez uczniów Jezusa jako przygotowane dla uczniów *„od założenia świata"* (w. 34). Królestwo jest dane ludowi Chrystusa na mocy wiecznego dekretu wybrania, zanim jeszcze wykonali choć jeden dobry uczynek. W dekrecie królestwo nie jest przygotowane dla tych, którym jest ono życzone na podstawie ich (przewidzianych) uczynków, gdyż sam dekret nakazywał tym osobom dobre uczynki (zob. Efez. 2:10).

Nie nasze dobre uczynki, ale posłuszeństwo Chrystusa za nas i w naszym imieniu, zwłaszcza Jego zadowalające cierpienie i śmierć, zasłużyły nam na nagrodę życia wiecznego i chwały. Mamy tę zasługę nie przez pracę, ale przez wiarę w Niego,

[14] Konfesja Belgijska 24

tylko przez wiarę. Jego dzieło w pełni zasługiwało na nagrodę dla niego samego i dla nas, gdyż jest odwiecznym Synem Bożym w ludzkim ciele. Jego posłuszeństwo ma nieskończoną wartość.. Ten, który jest postacią Boga, uniżył się aż do przeklętej śmierci krzyżowej z doskonałej miłości do Boga, którego wolę wypełnił, i doskonałej miłości do swego ludu wybranego, na którego życie i chwałę zasłużył.

Wzywając zasługi Jezusa Chrystusa i tylko je, stójmy codziennie na sali sądowej Boga; przystąpmy do sądu w chwili śmierci; i stańmy pewnego dnia przed Chrystusem Bożym na jego wielkim, białym tronie na Sądzie Ostatecznym. Tylko wtedy, gdy zasługi, które czynią nas sprawiedliwymi przed Bogiem, są zasługami Jezusa za nas i w naszym imieniu, mamy pewność naszego zbawienia teraz, w chwili śmierci i na Sądzie Ostatecznym. Fałszywa doktryna o usprawiedliwieniu przez zasługi własnych uczynków okrada tego, kto wierzy w tę doktrynę, z wszelkiej pewności zbawienia.

W sporze o zasługi dla Reformatorów ogromne znaczenie miała pewność zbawienia, jak wynika z Reformowanych wyznań wiary Reformowanych. Odrzucając zasługę dobrych uczynków wierzącego, Wyznanie Belgijskie stwierdza:

> *Wówczas [gdyby nasze uczynki zasługiwały i były podstawą zbawienia] bylibyśmy zawsze przepełnieni wątpliwościami, beznadziejnie miotani niepewnością, a nasze wątłe sumienia byłyby nieustannie dręczone, gdyby nie polegały na zasługach, które nasz Zbawiciel wypracował przez swoje cierpienie i śmierć.* [15]

INNE ASPEKTY NAGRODY

O nagrodzie za dobre uczynki należy powiedzieć więcej, choć bardzo krótko, niż tylko to, że nie jest ona sprzeczna z ewangeliczną prawdą o usprawiedliwieniu jedynie przez wiarę. Po pierwsze, obietnica nagrody w zamyśle Boga ma stanowić zachętę do spełniania dobrych uczynków. Nagroda nie jest jedyną zachętą. Nie jest to nawet najważniejsza i najpotężniejsza zachęta. Z pewnością wdzięczność, która ma na celu uwielbienie Boga, jest głównym motywem życia chrześcijańskiego, polegającego na posłuszeństwie Prawu Bożemu i służeniu Bogu. Niemniej jednak perspektywa nagrody jest zachętą i to konieczną.

Istnieje niebezpieczeństwo, że Reformowane dziecko Boże stanie się tak „*duchowe*", że zlekceważy, a nawet odrzuci zachętę do życia w dobrych uczynkach, które polega

[15] Konfesja Belgijska 24

na oczekiwaniu nagrody. Chrześcijańscy rodzice mogą popełnić ten sam błąd wychowując swoje dzieci. Tacy rodzice pytają *„po co nagradzać ich za posłuszeństwo?”*; Przecież *„oobowiązuje posłuszeństwo rodzicom”*. To prawda, że dzieci są winne rodzicom posłuszeństwo. Ale nagrody mają swoje właściwe miejsce w wychowaniu dzieci, aby pomóc dzieciom spłacić ten dług. Są rodzice, którzy grożą swoim dzieciom, żeby spełniały posłuszeństwo, ale nigdy nie nagradzają. Jest to błąd. Wychowanie przez Boga swoich dzieci powinno być przykładem dla chrześcijańskich rodziców. Bóg nagradza, chociaż jego dzieci są mu winne posłuszeństwo i chociaż ich posłuszeństwo jest w nich Jego własnym dziełem.

Szczególnie prawda i przypomnienie o przyszłej nagrodzie są niezbędną zachętą dla dziecka Bożego, gdy cierpi i ulega pokusie zniechęcenia. Wtedy na ratunek musi przyjść Rzymian 8:17–18: *„A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni. Uważam bowiem, że cierpienia teraźniejszego czasu nie są godne porównywania z tą przyszłą chwałą, która ma się w nas objawić.”*.

Druga prawda o nagrodzie, która nie jest bezpośrednio związana z tym, że nagroda nie jest zasługą, dotyczy korelacji dobrych uczynków z różnym stopniem nagrody. Jak już wykazano, taka korelacja będzie istniała. Będą różne stopnie błogości i chwały, proporcjonalne do życia świętych w dobrych uczynkach. Korelacji tej nie można pojmować jedynie jako zewnętrznej i formalnej. Oznacza to, że zgodność między dobrymi uczynkami a nagrodą nie polega jedynie na tym, że Bóg liczy dobre uczynki swego dziecka, zauważa ich wartość i daje mężczyźnie lub kobiecie miejsce w niebie odpowiadające liczbie i wartości uczynków.

Jednak zgodność uczynków i nagrody jest bardziej wewnętrzna i konieczna. Praca w przymierzu i na rzecz królestwa na ziemi zwiększa jego zdolność do osiągnięcia chwały w nadchodzącym świecie. Im bardziej człowiek oddaje się Bogu i bliźniemu, tym bardziej jest gorliwy dla prawdy i im bardziej cierpi dla Chrystusa, tym większa staje się jego duchowa zdolność do życia i chwały, która go czeka.

Należy jeszcze słowo w sprawie cierpień ze względu na Chrystusa. Nie możemy wzdrygać się przed cierpieniem; nie powinniśmy gardzić cierpieniem; nie możemy lekceważyć wartości cierpienia dla nas samych. Nie, jeśli jest to cierpienie ze względu na Chrystusa. Cierpienie faktycznie przygotowuje nas na czekającą nas błogość i chwałę. Po części jest to powód, dla którego Chrystus pozostawił *„za sobą”* niektóre swoje cierpienia dla swego ludu. Po części z tego powodu Apostoł mógł *„radować się w cierpieniach moich za was”* (Kol. 1:24). Czy to przez cierpienie dla

Chrystusa, czy przez inne dobre uczynki, każde dziecko Boże zostaje w tym życiu przystosowane do stopnia błogości i chwały, jaki Bóg dla niego przeznaczył.

Jeszcze jednym ważnym aspektem nagrody łaski jest to, że nagrodą jest przede wszystkim przyszłość. Bóg ją da, a święty otrzyma przy powrocie Chrystusa i jako element Sądu Ostatecznego. Już w tym życiu istnieje nagroda za dobre uczynki, zwłaszcza poczucie aprobaty Boga, Jego *„Dobrze, sługo dobry i wierny"* na koniec dnia. Ale prawdą jest też, że często w tym życiu święte życie dziecka Bożego pozostaje niezauważone i niedocenione. Co jeszcze bardziej zniechęcające, jego dobre uczynki często są bezowocne, a przynajmniej tak mu się wydaje. W imieniu Jezusa podaje kubek zimnej wody zarówno spragnionemu niewierzącemu, jak i spragnionemu członkowi kościoła. Niemniej jednak niewierzący uparcie odrzuca Chrystusa i kościół. Bez względu na kubek zimnej wody członek kościoła porzuca kościół.

Rzeczywiście, święte życie dziecka Bożego jest często lekceważone. Z tego powodu wierzący jest często prześladowany.

Nie w tym życiu, ale w życiu przyszłym otrzymamy nagrodę. Dlatego tęsknimy za nadchodzącym życiem wiecznym. W nadziei na nadchodzące życie pracujemy, znosimy, cierpimy i obfitujemy w dobre uczynki.

„Przyjdź, Panie Jezu, z nagrodą łaski!"